



# bliżej Uczelni

KWARTALNIK | nr 3(7)/2010



## ODKRYWAMY UNIwersYTET

„Latarnia Heliodora”  
- pod takim hasłem  
Stowarzyszenie Absolwentów  
UAM organizuje  
cykl wycieczek po budynkach  
Uniwersytetu.  
Pierwsza odbędzie się już  
w sobotę 18 września.  
Odkryjemy tajemnice siedziby  
słynnego Collegium Maius  
przy ul. Fredry 10.

FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

**B**udynek wzniesiono w latach 1908-1910 jako część ówczesnej Dzielnicy Cesarskiej, na potrzeby Komisji Kolonizacyjnej, powołanej przez Sejm Pruski z inicjatywy Otto von Bismarcka w 1886 roku w celu wykupu ziemi z rąk polskich i przekazania jej niemieckim osadnikom. Po II wojnie przez lata korzystał z niego obecny Uniwersytet Medyczny. Od 2008 roku mieści się tu Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM.

Zabytkowy budynek, a zwłaszcza jego okrągła kopuła, zainteresował członków Stowarzyszenia. Pierwsze rozmowy z Władzami Wydziału i wizja lokalna dały nadzieję na pokazanie go większej liczbie poznaniaków.

- *Myslałem, że będziemy mogli podejść do okien pod kopułą i obejrzeć panoramę Poznania... Nie jest to możliwe, ale sam sufit robi wrażenie* - mówi Witold Stasiewski, Skarbnik SAUAM, pomysłodawca i organizator zwiedzania.

Naszym przewodnikiem po Collegium Maius będzie prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa, Prodziekan Wydziału Filologii Polskiej

i Klasycznej. Obejrzymy parter i hol, gabinet dziekana, Salę Komedy i inne ciekawe pomieszczenia. Z zabytkowych wnętrz udamy się do nowoczesnej biblioteki Wydziału, którą pokaże nam pani Irena Horbowy, jej kierownik. Punktem kulminacyjnym będzie przejście na kopułę, gdzie odbędzie się wykład historyczny oraz pokaz filmów artystycznych i zdjęć o Poznaniu.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Nie trzeba być członkiem SAUAM, by wziąć udział w zwiedzaniu.

**Zbieramy się w sobotę 18 września w holu Collegium Maius o godzinie 10.00.**

Już teraz zapraszamy także na wycieczkę do Biblioteki Uniwersyteckiej, którą zorganizujemy jesienią. Szczegółów prosimy szukać na stronie internetowej Stowarzyszenia lub pytać podczas dyżurów członków Zarządu tj. we wtorki w godz. 16.00-18.00 i czwartki w godz. 11.00-13.00, tel. 61 829 44 96. (id)

# KALEJDOSKOP ABSOLWENTÓW

Wiele znanych, cenionych i zasłużonych osób to absolwenci UAM. „Bliżej Uczelni” rozpoczyna cykl, w którym będziemy prezentować ich losy - zarówno tych, którzy ukończyli studia wiele lat temu, jak i młodych, których drogę warto poznać.

Jako pierwsi na nasze pytania odpowiedzieli

**Andrzej Milczanowski i Jacek Taylor.**

Zapytaliśmy ich o wybory życiowe, o znaczenie studiów na Uniwersytecie w Poznaniu, o Mistrzów i autorytety, o zaangażowanie w służbę społeczeństwu i państwu.

**Andrzej Milczanowski** jest absolwentem Wydziału Prawa z 1962 r. Następnie pracował w Prokuraturze Powiatowej w Szczecinie i jako radca prawny. Współpracownik Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Uczestnik strajku i członek Komitetu Strajkowego, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Szczecinie w sierpniu 1980 r. Od sierpnia 1980 r. działacz „Solidarności”. W nocy z 14 na 15 grudnia 1981 r. zatrzymany przez SB na terenie Stoczni Szczecińskiej, następnie aresztowany, wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy z dnia 4 marca 1982 roku, w trybie doraźnym skazany na 5 lat pozbawienia wolności i 3 lata utraty praw publicznych za organizowanie i kierowanie strajkiem w Stoczni i Regionie Pomorza Zachodniego. W wyniku amnestii z lipca 1983 r. kara pozbawienia wolności została zmniejszona do 2 lat i 4 miesięcy, którą odbył w całości. Po wyjściu z więzienia w kwietniu 1984 r. kierował szczecińskim podziemnym solidarnościowym, wchodząc również w skład krajowego podziemnego kierownictwa „Solidarności” - Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK), a następnie Krajowej Komisji Wykonawczej (KKW). W sierpniu 1988 r. był członkiem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego uczestnicząc w strajku w Porcie Szczecińskim od 17 sierpnia do 3 września 1988 r. W tym też roku został członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. W latach 1990-1992 był zastępcą i szefem Urzędu Ochrony Państwa, a w latach 1992-1995 - ministrem spraw wewnętrznych. Podał się do dymisji 22 grudnia 1995 r. po wyborze Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta. Dzień przed złożeniem dymisji udzielił w Sejmie informacji o współpracy premiera Józefa Oleksego z radzieckimi i rosyjskimi służbami specjalnymi. Od 1996 r. do maja 2009 r. pracował jako notariusz, obecnie na emeryturze.

**Jacek Taylor** także ukończył w 1962 r. studia na Wydziale Prawa UAM. Po zaliczeniu aplikacji adwokackiej rozpoczął prywatną praktykę zawodową. Od 1978 r. współpracował z opozycją demokratyczną. Należał do Stowarzyszenia Opieki nad Więźniami „Patronat”. Po 13 grudnia 1981 r. przez kilka miesięcy ukrywał się. Następnie wrócił do wykonywania zawodu adwokata, biorąc udział jako obrońca w procesach politycznych. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu. W latach 1991-1997 był posłem na Sejm I i II kadencji. W rządzie Jerzego Buzka objął stanowisko kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, które pełnił do 2001 r. Następnie pracował jako prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku. (id)

# Służyłem własnym przekonaniom...



FOT. INTERNET

## Wywiad z Andrzejem Milczanowskim

### **Co zdecydowało o Pana wyborze Uniwersytetu Poznańskiego jako uczelni i prawa, jako kierunku studiów?**

O wyborze prawa zdecydowały dwa czynniki. Po maturze rozpocząłem studia na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, na wydziale mechaniczno-energetycznym. W trakcie pierwszego semestru zorientowałem się, iż nie posiadam predyspozycji do studiowania nauk ścisłych - atrakcyjniejsze i łatwiejsze do poznania są dla mnie nauki humanistyczne, zwłaszcza historia, która pasjonuje mnie od wczesnej młodości po dzień dzisiejszy. Nie ukończywszy nawet jednego semestru, nie podchodząc do żadnego egzaminu zrezygnowałem ze studiów politechnicznych.

Drugi czynnik to fakt, że mój Ojciec był przed II Wojną Światową wiceprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Równem na Wołyniu - ukończył Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Został rozstrzelany wiosną 1940 r. w Kijowie przez NKWD (tzw. ukraińska lista katyńska nr 042).

Natomiast w wyborze Uniwersytetu Poznańskiego zdecydował fakt, iż w Poznaniu mieszkała Siostra mojej Mamy wraz z rodziną.

### **Jak przebiegały Pana studia w Poznaniu? Czy był to okres znaczący w Pana życiu? Co przyniosły - oprócz przygotowania zawodowego? Czy któryś z Profesorów był dla Pana tak zwanym Mistrzem?**

Byłem kiepskim studentem. Przez cały okres studiów w ogóle nie chodziłem na wykłady. W dodatku na I, II i III roku uczyłem się bardzo niewiele i mogę mówić o dużym szczęściu, że nie wyleciałem ze studiów. Na pierwszym roku miałem poprawkę z ekonomii politycznej. Na drugim roku dwie - z prawa rzymskiego oraz prawa karnego. A propos moich perypetii z prawem rzymskim: przed pierwszym terminem egzaminu przeczytałem uważnie podręcznik wybitnego specjalisty w tej dziedzinie Profesora Rafała Taubenschlaga. Na egzaminie „poległem” na pytaniu dotyczącym małżeństw cum manu i sine manu. Odpowiedziałem zgodnie z podręcznikiem. Profesor Kazimierz Kolańczyk przejrzał dwie listy obecności na wykładach i powiedział: „Nie ma pana na żadnej liście, a ja na wykładzie mówiłem o różnicach w ujęciu tych instytucji pomiędzy Profesorem Taubenschlagiem a mną. Niedostatecznie”.

Na trzecim roku miałem poprawkę z prawa międzynarodowego publicznego. Oddałem egzamin „walkowerem” mimo, iż Profesor Alfons Klafkowski nakłaniał mnie, bym spróbował. Nie mogłem tego uczynić, bo nie przeczytałem podręcznika, a na wykłady nie chodziłem.

Na czwartym roku solidnie przygotowałem się do egzaminów z procedury cywilnej, prawa rolnego oraz prawa pracy. Prawo cywilne „liznałem po lebkach” podobnie jak prawo finansowe. Dzięki szczęściu, udało mi się jednak zdać te przedmioty.

Na piątym roku uczyłem się dość solidnie, choć dalej nie chodziłem na wykłady, których zresztą było niewiele.

Pracę magisterską z prawa karnego napisałem na „dobry”, egzamin magisterski zdałem na czwórke.

Co - w świetle powyższego - robiłem na studiach? Przede wszystkim czytałem sporo różnych książek nie związanych z naukami prawnymi. Wymienię najważniejsze: „Dzieła” Fryderyka Nietzschego, „Pisma, mowy, rozkazy” Józefa Piłsudskiego, „Wspomnienia Żołnierza” Heinza

Guderiana, „II Wojna Światowa” J.F.C. Fullera, „Strategia. Działania Pośrednie” B.H. Liddel Harta. Czytałem również sporo poezji: Baudelaire'a, Poe'go, Rilkego, Jesienina. Rilke jest dla mnie Największym Mistrzem Słowa, stale do Niego wracam.

Nie mogę powiedzieć, by któryś z Profesorów był dla mnie Mistrzem, ponieważ nie zdążyłem ich poznać w wystarczającym stopniu. Nie chodziłem na wykłady, spotykałem Ich tylko na egzaminach. Na podstawie moich egzaminacyjnych doświadczeń mogę powiedzieć, że wrażenie silnej, a zarazem zwartej osobowości pozostawił w mojej pamięci Profesor Władysław Siedlecki (specjalista w dziedzinie procedury cywilnej).

Muszę dodać, iż w czasie aplikacji prokuratorskiej bardzo intensywnie uczyłem się prawa karnego materialnego, procedury karnej, kryminalistyki, medycyny sądowej, psychiatrii sądowej. Kilkakrotnie przestudiowałem „od deski do deski” podręczniki z prawa karnego materialnego i procesu karnego, genialnie napisane przez Profesora Stanisława Śliwińskiego, który jest dla mnie Mistrzem w dziedzinie prawa karnego.

### **Czy w życiu opiera się Pan na autorytetach?**

Nie opieram się na autorytetach, ale je uwzględniam w granicach zdrowego rozsądku.

### **Służba państwu, społeczeństwu czy interes prywatny? Pana życie i działalność wskazują, że to pierwsze. Skąd takie wybory?**

Uważam, iż służyłem własnym przekonaniom wynikającym z przyjętych zasad życiowych. Mogę zapewnić, iż nie chodziło o prywatny interes.

### **Czy możemy wrócić do 21 grudnia 1995 r.? Czy może Pan odwołać wydarzenia, emocje, powody podejmowanych wówczas decyzji? Co Pan czuł stojąc wówczas na mównicy sejmowej?**

Ówczesny bieg wydarzeń jest znany. Emocje podporządkowałem obowiązkowi. Nigdy nie uważałem się za polityka. Byłem urzędnikiem, z którego to faktu wynikały określone obowiązki. Stojąc na mównicy sejmowej starałem się spełnić swój trudny obowiązek i to zaprzętało całą moją uwagę. Tego się nie da zważyć na wadze, ani zmierzyć.

### **W 2010 r., po 14 latach uniewinniono Pana z zarzutów ujawnienia w 1995 r. tajemnicy państwowej. Co Pan czuł po ogłoszeniu wyroku? Czy dzisiaj postąpiłby Pan tak samo?**

Po ogłoszeniu wyroku czułem pewną satysfakcję i ulgę.

Pragnę zaznaczyć, że pełnomocnik Józefa Oleksego wniósł do Sądu Najwyższego kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lutego 2010 r. W przemówieniu sejmowym w dniu 21 grudnia 1995 r. powiedziałem między innymi - cytuję: „Chcę powiedzieć wyraźnie, że jako minister spraw wewnętrznych nie posiadam prawa do oceny, czy przestępstwo zostało popełnione. Jedynymi kompetentnymi organami do wydania takowej oceny są prokuratura i sąd. Na mnie natomiast, jako na urzędniku państwowym, ciąży ustawowy obowiązek zawiadomienia prokuratora o zaistnieniu uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, zwłaszcza przestępstwa poważnego”.

W innym miejscu - cytuję: „Nie mogłem pozostawić tej sprawy jej własnemu losowi. Spełniłem swą urzędową powinność i nic więcej”.

Podtrzymuję powyższe stanowisko. Dzisiaj postąpiłbym tak samo.

**Dziękujemy za rozmowę.**

# Miałem nadzieję doczekać wolności



FOT. INTERNET

## Wypowiedź Jacka Taylora

**T**rudno odpowiadać na pytania dotyczące tzw. drogi życiowej. Podejmowane kolejno decyzje są zazwyczaj cząstkowe, bez pełnej świadomości, zwłaszcza dalszych konsekwencji. Wielkie znaczenie ma przypadek. Nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć co mną w młodości kierowało. Były to czasy, gdy starsze pokolenie bardzo się liczyło, a okazywanie mu szacunku było obowiązkowe. Bohaterami naszego wojennego dzieciństwa byli wujowie, wówczas młodzi żołnierze i oficerowie AK. Cały ten świat przepadł bezpowrotnie.

Wybrałem studia prawnicze w przekonaniu, że sobie z nimi poradzę. Nikt mnie nie namawiał. Nie miał znaczenia niecodzienny przecież fakt, że będę już piątym w prostej linii pokoleniem mężczyzn studiujących prawo. Przyznaję się do wahań - myślałem też o rolnictwie i historii. Nie zdecydowałem wówczas, co będę robił po skończeniu studiów.

Wybór Poznania był naturalny, bo miałem zamieszkać w domu moich dziadków, rodziców ojca. I tak się stało. Dziadek, wówczas człowiek 73-letni, profesor ekonomii<sup>1</sup>, szalenie mi zaimponował, gdy dowiadując się o moje zadania maturalne natychmiast, z głowy, wyprowadził matematyczne wzory, rozwiązał co trzeba i dodał fakty, których nie znałem z historii. Jednak niezle ich uczono w zaborze rosyjskim...

Czy okres studiów był dla mnie znaczący? Oczywiście. Jak dla wszystkich. W naturalny sposób jesteśmy wówczas najszczęśliwsi. Tworzą się najmocniejsze więzi z ludźmi, ale i z miejscem - na całe życie. Dla mnie i dla moich kolegów Poznań z pewnością pozostaje stolicą wszelkich mądrości. Uczyli nas profesorowie, z których część ogromnie nam imponowała. Do dziś myślę o nich z szacunkiem. To ważne mieć autorytety! Widocznie tego potrzebowałem, bo późniejsza znajomość z Janem Nowakiem-Jeziorskim trafiła w moje zapotrzebowanie. Nastąpiło to już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Po raz pierwszy trafiłem do niego z moim ojcem - byli bowiem kolegami uniwersyteckimi. Na dodatek do 1939 r. Nowak pełnił funkcję asystenta mego dziadka. W tamtych czasach oznaczało to prawie bycie domownikiem. Nowak od razu mnie zafascynował. Trudno to wytłumaczyć komuś, kto go nie znał z bliska. Wreszcie miałem rozmówcę, który właściwie bez przerwy odpowiadał na nie kończące się moje pytania i któremu ta ciągła rozmowa robiła wyraźną przyjemność.

Podobnie zresztą było z jego żoną. Póki mogłem, jeździłem do nich do domku w austriackich górach. Trochę później opowiedzieli mi wszyst-

ko co przeżyli podczas wojny. Taki był etap przygotowań Nowaka do napisania „Kuriera z Warszawy”. Później, przed drukiem tej książki, robiłem jej korektę. Nowakowie, nie mając dzieci, traktowali mnie jak najbliższego krewnego, a ponadto - jak swego rezydenta w kraju. Mieliśmy stały kontakt i prócz pomocy, której czasem żądał, przysyłał mi rady, czy wręcz polecenia. Dziś przyznaję mu we wszystkim rację, ale wówczas nie zawsze tak się działo.

W ogóle, dzięki różnym zbiegom okoliczności, a także dzięki temu, że byłem adwokatem, miałem szczęście znać najciekawszych ludzi, jakich było można. Sam tego chciałem, oczywiście. Sam się do nich „pchałem”, gdy potrzebowali adwokata, co było w pewnym konflikcie ze „Zbiorem zasad etyki zawodowej”, bo taka książeczka istniała. Druga połowa lat siedemdziesiątych przyniosła mi wielu przyjaciół. Pierwsze półrocze stanu wojennego było stratą czasu - wprawdzie zdołałem uniknąć internowania (jak wielu - dzięki majorowi Adamowi Hodyszowi<sup>2</sup>), ale następnie musiałem się ukrywać. Lata osiemdziesiąte pamiętam jako galop - w Gdańsku, gdzie mieszkałem, aktywność podziemia, ale i bezpieki, była bardzo nasilona. Dodatkowo jeszcze musiałem stale jeździć po kraju do sądów i więzień. Miałem bardzo wielu „zapakowanych” ludzi.

Trochę zaskoczyło mnie pytanie o powody zaangażowania w działalność polityczną w latach dziewięćdziesiątych. Sam go sobie nigdy nie zadawałem. Myślę dziś, że to było naturalne - przeszliśmy w nowych warunkach do nowej fazy aktywności. Przyznaję dziś, po latach, że zrobiłem wiele błędów i o wielu sprawach pomyślałem zbyt późno. Jednak, gdy od lutego do kwietnia 1989 r. obradowaliśmy przy „podstoliku prawniczym” (to jedna z grup roboczych tzw. Okrągłego Stołu) - nie myśleliśmy, że tuż przed nami znajdują się drzwi do Wolnej Polski, które już się otwierają.

Tak naprawdę to miałem nadzieję doczekać wolności, ale gdy będę już bardzo, bardzo stary. I wówczas już bym się z pewnością nigdzie nie pchał...

<sup>1</sup> Prof. Edward Taylor, ekonomista, twórca tzw. poznańskiej szkoły ekonomicznej, organizator studiów ekonomicznych i prawa skarbowego na Uniwersytecie Poznańskim, zwolennik indywidualizmu gospodarczego, publicysta walczący o wolność gospodarczą i rozwój klasy średniej.

<sup>2</sup> Adam Hodysz - funkcjonariusz gdańskiej SB potajemnie współpracujący z demokratyczną opozycją.

**ZEBRALIŚMY NA ŁAWECZKĘ...**

FOT. ARCHIWUM

Od początku maja pomnik-ławeczka Heliodora Świącickiego uświetnia plac przed Collegium Minus na ul. Wieniawskiego. Poznańscy studenci wierzą już w przekazy ustne na temat „pomocy” pierwszego rektora w czasie sesji egzaminacyjnej. Swoją cegiełkę do tego pomnika dołożyło także Stowarzyszenie Absolwentów UAM.

Od 16 marca 2009 do 30 czerwca 2010 r. SAUAM przeprowadził na terenie województwa wielkopolskiego zbiórkę publiczną z przeznaczeniem na wykonanie ławki z rzeźbą - figurą prof. Heliodora Świącickiego

W tym okresie udało nam się zebrać 4.899,70 zł.

Środki pochodziły głównie od osób prywatnych. Darowizny przekazały także firmy: AGCOR z Poznania i Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, Oddział w Zielonej Górze.

Wszystkim osobom i firmom, które wsparły finansowo tę cenną inicjatywę, Stowarzyszenie serdecznie dziękuje. (id)

**W skrócie...**

● Hasło Ławeczka Heliodora Świącickiego, które stworzył dla elektronicznej encyklopedii Wikipedia skarbnik SAUAM Witold Stasiewski, w dniu 25 lipca br. trafiło na pierwszą stronę portalu, do rubryki „Czy wiesz?”. To wielki sukces, bo hasło wstawione na jeden-dwa dni do tej rubryki jest oglądane przez bardzo wielu internautów, w tym również edycji obcojęzycznych.

● Członkowie Zarządu SAUAM wezmą udział w jubileuszu 80-lecia działalności Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, który odbędzie się 9 października 2010 r.

● SAUAM prosi o informację na temat opuszczonych i zaniedbanych grobów profesorów Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

● Dyżury członków Zarządu odbywają się w siedzibie SAUAM w Collegium Minus, ul. Wieniawskiego 1, pokój nr 315 C na III piętrze we wtorki w godz. 16.00-18.00 oraz w czwartki w godz. 11.00-13.00; telefon 61 829 44 97; adres e-mail: saup@amu.edu.pl

**TEATR PRZY DĄBROWSKIEGO**

**H**istoria Teatru Nowego w Poznaniu sięga 1923 roku, gdy w secesyjnej kamienicy przy ulicy Dąbrowskiego 5 rozpoczęła swoją działalność teatralna spółka akcyjna, wystawiająca sztuki Szaniawskiego, Strindberga, Wyspiańskiego, Shawa i Ibsena - obok fars i komedii adresowanych do szerokiej publiczności. Na scenie Teatru Nowego gościły największe gwiazdy ówczesnego polskiego teatru: Irena Solska, Stefan Jaracz, Juliusz Osterwa, Józef Węgrzyn i Stanisława Wysocka.

W 1973 roku, po wydzieleniu Teatru Nowego z dotychczas funkcjonujących poznańskich Państwowych Teatrów Dramatycznych, rozpoczęła się samodzielna droga artystyczna Teatru.

Obecnie Teatr Nowy prezentuje ponad 500 przedstawień dla około 80 tysięcy widzów w sezonie. Scena jest w czołówce najprężniej działających polskich teatrów repertuarowych. Teatr gra 20 różnych tytułów z polskiej i światowej klasyki oraz współczesnej dramaturgii.

Od 2002 roku patronem Teatru Nowego jest Tadeusz Łomnicki, wybitny polski aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, który 10 lat wcześniej zmarł

na scenie Teatru podczas próby Króla Leara Williama Szekspira.

W 2001 roku Weselem Wyspiańskiego Janusz Wiśniewski, twórca największych sukcesów tej sceny, wrócił do Poznania, by dwa lata później objąć stanowisko Dyrektora Naczelnego i Artystycznego Teatru Nowego. W 2005 roku jego poznański Faust według Goethego zdobył teatralnego Oscara - Heralda Angel Award na Festiwalach Edynburskich i rozpoczął tym samym kolejny rozdział obecności Teatru Nowego z Poznania na arenie międzynarodowej.

Rok 2008 przyniósł prapremierę polską bezprecedensowego pod każdym względem przedsięwzięcia - autorskiego spektaklu Janusza Wiśniewskiego pt. Arka Noego. Nowy Koniec Europy, wyprodukowanego siłami sześciu teatrów europejskich i izraelskiego Cameri Theatre of Tel Aviv, przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej pierwszy raz w swojej historii subsydiującej „tak nowatorski artystycznie i logistycznie projekt multikulturowy”. Od września 2008 roku sukcesywnie odbywają się kolejne premiery spektaklu w krajach teatrów-koproducentów.



## JESTEŚMY W WIKIPEDII

SAUAM doczekał się opracowania w encyklopedii internetowej Wikipedia. Wystarczy na stronie startowej [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl) wpisać hasło SAUAM, a będziemy mogli przeczytać informacje o historii i dniu dzisiejszym naszego Stowarzyszenia

## ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Wszystkich absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu zapraszamy - oprócz wstępowania do SAUP - także do współpracy przy tworzeniu biuletynu „Blżej Uczelni”. Jeśli masz ciekawy pomysł, mieszkasz w interesującym miejscu, lubisz i umiesz pisać krótkie notatki, długie artykuły, felietony czy wiersze i chciałbyś współredagować naszą gazetę, napisz do nas na adres: [blziej-uczelni@wp.pl](mailto:blziej-uczelni@wp.pl)



Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu | Siedziba i adres Wydawcy i redakcji: Collegium Minus UAM, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań, pokój 315 C, e-mail: [blziej-uczelni@wp.pl](mailto:blziej-uczelni@wp.pl) | Redaktor naczelny: Ilona Długa Redakcja: Witold Namerła, Witold Stasiewski

ISSN 2080-5543

SPONSORZY:



## WARTO WIEDZIEĆ

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy absolwent Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Członek Stowarzyszenia ma prawo do czynnego i biernego udziału w wyborach do władz Stowarzyszenia, uczestnictwa w zjazdach, zebraniach, sesjach naukowych, kursach i konferencjach, organizowanych przez Stowarzyszenie, wystąpienia do władz Stowarzyszenia z wnioskami i postulatami, korzystania z form pomocy koleżeńskiej, a także posiadania legitymacji członkowskiej i noszenia odznak Stowarzyszenia.

Chcąc zostać członkiem SAUAM wystarczy wypełnić deklarację, którą można otrzymać w siedzibie SAUAM w godzinach dyżurów lub pobrać na stronie internetowej [www.sauam.poznan.pl](http://www.sauam.poznan.pl). Po wypełnieniu i podpisaniu trzeba dostarczyć ją do Stowarzyszenia - osobiście lub pocztą. Potem należy opłacić składki. Następnie SAUAM przygotowuje legitymację i już absolwent może korzystać z praw i przywilejów, jakie wynikają z przynależności do Stowarzyszenia.

**Absolwenci rocznika 2010 zwolnieni są z opłaty wpisowej oraz składki przez okres 2 lat!!!**

**POSIADACZE LEGITYMACJI SAUAM MOGĄ KORZYSTAĆ Z RABATÓW U NASTĘPUJĄCYCH PARTNERÓW:**

### TEATR WIELKI W POZNANIU

ul. Fredry 9 Poznań  
<http://www.opera.poznan.pl/>  
Bilety w cenie 20 zł na specjalne spektakle dla środowisk akademickich miasta Poznania w ramach tzw. „Premier studenckich”.

### GASTRO - KRÓLSCY I GEBRU Sp.J.

Na terenie UAM działają 2 lokale firmy Gastro-Krółscy i Gebru Sp.J., które są usytuowane w Collegium Historicum przy ul. Św. Marcin 78 i w Domu Studenckim Jowita przy ul. Zwierzynieckiej 7. [www.krolscy-gebru.pl](http://www.krolscy-gebru.pl)

### TEATR NOWY W POZNANIU

ul. Dąbrowskiego 5 Poznań  
<http://www.teatrnowy.pl/>  
Bilety w promocyjnej cenie na wybrane spektakle - informacje będą zamieszczane na stronie [www.sauam](http://www.sauam.pl)

### SALON ZDROWIA I RELAKSU VENUS

os. Piastowskie 40, Poznań  
e-mail: [salon@figuravenus.pl](mailto:salon@figuravenus.pl)  
[www.figuravenus.pl](http://www.figuravenus.pl)  
Rezerwacje: 503-057-037  
Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek 9-21 sobota 10-14

### WYDAWNICTWO MEDIA RODZINA

ul. Pasięka 24 Poznań  
[www.mediarodzina.com.pl](http://www.mediarodzina.com.pl)  
10% rabatu na zakupy dokonane w sklepie internetowym Wydawnictwa.

### PARK WODNY OCTOPUS W SUCHYM LESIE

ul. Szkolna 18, Suchy Las  
Czynny od godz. 6.00 - 21:45 we wszystkie dni tygodnia - <http://octopus.suchylas.pl/>  
Wejście jednorazowe na basen w cenie biletu ulgowego

### KAWIARNIA LITERACKA

„U PRZYJACIÓŁ”  
ul. Mielżyńskiego 27/29, Poznań  
tel. 061 851 67 95  
[www.uprzyjaciol.pl](http://www.uprzyjaciol.pl)